KURJER WARSZAWSKI

D. 9. Stycznia.
NIEDZIELA.
ROK 1831.

№ 9.

WSPOMNIENIA.
Zatwierdzenie praw Szwecji przez Zygmunta III. 1693.

Włościanie którzy teraz z takim zapałem spieszą do szeregów maiących walczyć za niepodległość Ojczyzny, maią mieć świetną, godną wolnego narodu nagrodę. Słychać że wkrótce gotowym będzie proiekt do Prawa, mocą którego włościanom w dobrach rządowych nadaną będzie własność. — Ma być ustanowiona *Ozdoba honorowa* rozdawana iedynie za waleczność okazaną w teraźniejszej wojnie. Do tej zaszczytnej ozdoby maią być przywiązane znaczne prerogatywy. — Do tych wiadomości które przynoszą radość Polakom, należy wczoraj rozgłoszona (oby się sprawdziła) że *Rożniecki* został aresztowanym. — Wyszedł z druku Głos F. S. *Dmochowskiego* przygotowany na zebranie członków Gwardji narod:, które miało się odbyć dnia 7 b. m. Poprzedza go wiadomość z jakich powodów zamierzcne posiedzenie miejsca nie miało. Dostać go można we wszystkich Kantorach za gr. 15. — Podpułkownik *Wyleżyński* wezwany był do Cesarza w nocy. Rewolucja Polska niezmierne uczyniła wrażenie w Rossji; władze usiłuią poburzać lud rossyjski do zemsty za zdradę, niedonosząc że Polacy żądaią wolności, bo te władze wiedzą iż i w Rossji są ludzie pragnący być ludźmi. — List z *Krakowa* donosi że Xiąże *Rejchsztacki* syn. *Napoleona* wkrótce przybędzie do *Tarnowa*, gdzie konsystuie pułk w którym ten Xże iest Maiorem. — W Księgarni Zawadzkiego i Węckiego znajduie się bardzo interessowne dziełko zwłaszcza w obecnym czasie *dla młodych Kawalerzystów* p: t. Służba Polna Jazdy, z niemieckiego Jenerała *Bismark*, tłumaczył W. Hr. *Ossoliński*. Cena exem: zł. 2 i pół.

Komitet do przejrzenia papierów policji tajnej wyznaczony. Komitet niniejszy utworzony w pierwszych zaraz dniach rewolucji 29 Listopada, pracował nie przerwanie nad rewizją akt i papierów zabranych niektórym Aientom policji tajnej i komitetów śledczych. Ogrom materjałów już zebranych i tych które dla uzupełnienia ważnego dla sprawy publicznej dzieła zebrane ieszcze być winny, zapowiadał długą wprawdzie, ale użyteczną pracę. Postępował w niej Komitet i zdawał Rządowi ciągle o zatrudnieniach swoich sprawę. Gdy atoli postanowieniem Dyktatora dnia 29 Grudnia 1830 r. ustanowiona iest nowa Kommissja do roztrząsania akt policji tajnej i oddawanie pod Sąd aientów; Komitet uznał się w dniu wczorajszym za rozwiązany, i akta wszystkie Rządowi złożyć postanowił, aby zaś narodowi nie tajno było co dotąd uczynił, i co następnie czynić zamierzał, uchwalił ogłosić w pismach publicznych sprawę z czynności swoich, jakoż za dni kilka ogłosić iej nie omieszka. — Prezes *Niemcewicz*. — *J. Kraszewski* Sekretarz.

Fran: Hra: *Wodzicki* syn Prezesa Wolnego miasta Krakowa, ofiarował wczoraj dostawić 30 ludzi kompletnie ubranych, uzbroionych, wraz z takąż liczbą koni. Dzięki ci szlachetny Młodzieńcze, że godnie wstępuiąc w ślady twych Rodaków, nieszczędzisz maiątku w chwili, tak ważnej dla naszej Ojczyzny. Podpuł: *Zieliński*.— Każda ofiara na Ołtarzu Ojczy-

zny złożona, zasługuie na wdzięczność Rodaków. Składam niniejszem podziękowanie W. z *Małowiejskich Staniszewskiej* za przesłane do sztabu mego Chorągiewki dla Krakusów, oraz bezimiennej Damie za przysłanie takowych 12.— (Tenże.)

Rada Municypalna M. S. Warszawy ogłasza: „Gdy kosztem miasta Warszawy, wystawione maią być 2 pułki, ieden pieszy z 2400 ludzi, drugi konny z 480 koni złożony, wzywa Ochotników którzyby w szeregi tych Pułków zaciągnąć się chcieli, iżby do Delegacji popisowej w Ratuszu Miejskim posiedzenia codziennie zrana od godzi: 9 do 12 i od 2 do 4 z południ: odbywaiącej, stawić się chcieli.“

Odezwa do XX. Plebanów i Proboszczy Wiejskich. Opowiadacze Bozkiej nauki! Wy których cnota do rozgłaszania zasad swoich powoła! Ojczyzna Was potrzebuie, nieodmawiajcie iej pomocy Waszej, wszakże iej służyć także iest cnotą! Obdarzeni ufnością Parafjan waszych, wzamian za zbawienną naukę, którą im udzielacie, a więcej od nich oświeceni, niezmierny na ich umysły wpływ mieć możecie. Użyjcie więc tego wpływu na wlanie w nich ducha właściwego prawym synom Ojczyzny. Wystwacie im Jej niebezpieczeństwa, Jej potrzeby, wystawcie im własny ich obowiązek służenia i bronienia iej wszystkiemi siłami. Wystawcie im okropności pod któremi za dawnego rządu ięczeli, ich ucisk, ciemiężenie, gwałty których się przeciw nim dopuszczano. Wystawcie im także przyszłe szczęście Ojczyzny, do którego przyczynić się są obowiązani, i ich własne przyszłe szczęście. Okażcie im przychylność, dobre chęci i dążenie teraźniejszego rządu, który zniosłszy liwerunek, ten najuciążliwszy dla nich podatek, pod którym codziennie ięczeli, oraz monopolja, które ich do największej demoralizacji prowadziły, oczewiste dał dowody zaięcia się ich przyszłym losem i zapewnieniem ich pomyślności, lecz dodajcie że aby tak świetne osiągnąć nadzieie, całkiem ojczyznie poświęcić się powinni, iak to na prawdziwych Polaków przystoi. Wszak Polskiej ziemi iesteście synami. Czuiecie co Polak czuć powinien, w własnem więc sercu znajdziecie źrzódło tych uczuć, któremi napawać macie serca Parafjan rodaków waszych. A. D. *Cieszkowski.*

(Art: nad:) Uszedł nam zbrodniarz publiczny *Rożniecki.* Ucieczka iego wzburzyła serca nasze, każdy pragnął go uiąć, każdy rad był pierwszy, mściwe w zdrajcy łonie utopić żelazo. Tak to sroga zemsta ściga w dzisiejszych błogich dla nas czasach, każdego podłego służalca, zniweczonej tyranji! lecz nieszczęsne losy nieziściły gorących życzeń narodu, a ów potwór rodzaiu ludzkiego, którego iakieś iaszczurcze wylęgnąć musiało plemie, potrafił ujść przed straszną sprawiedliwością Ludu i z zaburznej krainy, obwiedzionej ieszcze żelaznym łańcuchem niewoli, szyderskim strzyże zyzem, na naszą wyzwoloną i swobodami obsypaną ziemię. Tak więc ucieczkę *Rożnieckiego* przypisuiemy *fatom*; lecz niestety! komuż zniknięcie *Lubowidzkiego*, niezaprzeczonego wspólnika czynów *Rożnieckiego* przypisać mamy? kto się poważył wydrzeć nam iedyną rękojmią satysfakcji publicznej? o to ludzie, ludzie których i zaufanie Rządu i opinji publicznej chlubnie zaszczycało. Wypłacili oni, iak się tłumaczą (podług wieści) dług wdzięczności, dług litości, lecz nie tu była pora i miejsce okazywania tych szlachetnych uczuć, bo te, iak w innych razach, nosiłyby cechę cnoty, iak w obecnym razie noszą cechę niezaprzeczonej zbrodni i daią domniemanie iakichściś zastarzałych stosunków prywaty i intryg, które w

dzisiejszych czasach miejsca nie maią, a ieżeli się okażą, karane być powinny. Wszystko można w szatę niewinności oblec, wszystkiemu piękną barwę nadać, lecz straszny sąd Ludu, oceniaiąc rzeczy iak są, omamić się nie da, i czy wcześniej czy później rzadko kiedy nie sumienny wydaie wyrok i takowy groźno bez appellacji do skutku przywodzi. Kochany od Narodu *Dyktator*, któremu na czas Dyktatury z woli tegoż narodu *ius gladji et imperii* służy, a to dla karania na samym uczynku wszystkich zbrodni i bezprawiów, wchodząc w ważność wypadku ucieczki Lubowidzkiego (iedynej iakiem powiedział już rękojmi satysfakcji publicznej bo cała czereda szpiegow osadzona w więzieniach, razem na massę zbita, nie waży iednej iego osoby) miał wyznaczyć Komissją do wyśledzenia wątku, tak haniebnej protekcji zbrodni publicznej. Czekajmy więc skutku śledztwa, czekajmy wymiaru sprawiedliwości, ieżeli się ucieczka Lubowidzkiego ziści. Sprawiedliwość zaś ta niezaprzeczenie objawić się powinna, której mamy się prawo domagać, bo plany woienne, działania dyplomacji na czas ukryte być mogą, ale występek obrażonego Maiestatu Ludu, który z takiem poświęceniem się podniósł oręż przeciko tolerowanym zbrodniarzom publicznym, koniecznie od razu na iaw wyjść musi. — *Henryk Jakubowski.*

Józef *Kiciński* Chirurg, który podczas pamiętnej zarazy w roku 1780 poświęcał siebie i maiątek dla Ojczyzny, dziś 80 letni nieszczęśliwy starzec, ciężką chorobą od 2ch lat złożony, bez żadnej pomocy, udaie się do litościwych Polaków, prosząc o łaskawe wsparcie. Osoby maiące chęć przynieść ulgę temu nieszczęśliwemu, raczą swe ofiary złożyć W. *Spiskiemu* pod Nr 376 Krak: Przed: lub W. Henry: *Barok* Jubilerowi pod Nr 420, gdzie są iego świadectwa, ile się poświęcał dla dobra swych Rodaków i ile teraz iest nieszczęśliwym. — Onegdaj uboga Żydówka *Rachela Abramowa*, mieszkaiąca pod Nr 2943, porodziła 2ch synów i córkę; wszystkie żyią. — W pałacu Wincen: *Krasińskiego* na Krakow: Przedm: był oddawna *Niedźwiedź*, bawił on często przechodniów; onegdaj nagle zerwał łańcuchy, wpadł do poiazdów przygotowanych do podróży, popsuł koła i t. p. usiłowano go ułagodzić, lecz naprożno; nakoniec zastrzelono! — *Wyiątki z Historji Legjonów Polskich we Włoszech*, wydanej w języku franc: w Paryżu r. 1829 przez *Leonarda Chodźkę*, przełożone z francuzkiego, są do nabycia w handlu Kunkla przy ulicy Wierzbowej Nr 473, exemplarz 15 gr.

Jeżeli cnoty i zalety obywatelskie odebrać powinny należną pochwałę, o iakże chwalebnym i godnym serc Polaków iest czyn Obywatela *Markowskiego* kupca, w Warszawie zamieszkałego, który mimo doznanej kilku tysięcznej straty w swym handlu z powodu rewolucji, w dniu 29 Listopa:, oddał syna swego *iedynaka* na obronę Ojczyzny z zupełnym rynsztunkiem i ubiorem. Oby wszyscy obywatele naśladować chcieli iego przykład. *T. Bar.....a.* — Obrączki małżeńskie z cyframi J. S. S., J. S. K., L. K. oraz złoty numizmat, złożone w Redakcji Kurjera Warsz:, oddano do składek dla Ojczyzny. — Wyszedł z druku wiersz pod tytułem K u l i k, napisany przez *Słowackiego* autora Hymnu *Bogarodzica*. Mały ten wiersz nacechowany lekkością i świeżością pomysłu, oparty iest na dawnym zwyczaiu przodków naszych, którzy w *Zapusty* ieździli z domu do domu i w każdym zabawiwszy nieco, zabierali z sobą gospodarzy i tak zwiększonym orszakiem w nową iechali gościnę. Lecz *Kulik* przez nas zwiastowany, inne-

go iest rodzaiu; iedzie Szlachta i wszystkich zabiera na wojnę, wpada do domów przyiaciół, w iednym zastaie *pogrzeb*, w drugim *wesele*, w innym *maskaradę*, a gospodarze czy to żałobą okryci, czy z bukietami przy boku łączą się do orszaku *Kulika*. Przewodniczący orszakowi tak opisuie pośpiech iadących...

Tak iak iesteście, dalej i dalej
A gdzie staniemy?... aż nad granicą
Gwiazdy nam świecą
Staniemy cali.
Ha! Ha! koń parska, rade nam dwory,
Nie trzaskaj z bicza, niechaj spi licho,
Szybko po drodze tak iak upiory
Smigajmy szybko, cicho i cicho.
Niech sanki swiszczą
Jak błyskawica
W okrąg xiężyca
Złote mgły koło
Kagańce błyszczą,
Cha! cha! cha! iak nam wesoło.
Stójcie tu! stójcie! tu znakomity
Szlachcic zamieszkał, więc drzwi uchylę,
Zielonem suknem stolik wybity,
A na stoliku świecą pamfile,
Panowie szlachta do djabła karty,
Dalej do broni a karty w kąty,
Niech Dej Algierski, Karol dziesiąty
I Delfin graią, może kto czwarty
Do gry zasiądzie i na kozery
Będzie północne sypał papiery
Które iuż dawniej spadły na cztery
I ieszcze spadną, mości panowie
Niech w karty sami graią królowie
A wy do koni dalej i dalej!
A gdzie staniemy? e. t. c.

W ostatnim dworze *Kulik* nie znajduio nikogo; iuż wszyscy wyszli na wojnę. Wierszy tych dostać można w Księgarniach Warszaw: po gr: 15.—

DONIESIENIA.